

ROSYJSCY DEPUTOWANI ROZWAŻAJĄ RESTRYKCJE DLA "ZAGRANICZNYCH AGENTÓW" I OSÓB WZYWAJĄCYCH DO SANKCJI

Szef Dumy Państwowej, niższej izby parlamentu Rosji, Wiaczesław Wołodin poparł pomysł, by w wyborach parlamentarnych nie mogły uczestniczyć osoby mające status tzw. "zagranicznego agenta". Parlament wrócił też do pomysłu karania za apele o sankcje wobec Rosji.

Inicjatywy te pojawiły się w ostatnich dniach, gdy napięcia w relacjach Rosji z Zachodem znacznie wzrosły w związku z aresztowaniem i procesem opozycjonisty Aleksieja Nawalnego.

Wołodin, który jest przewodniczącym Dumy i kieruje frakcją rządzącej partii Jedna Rosja, powiedział, że popiera stanowisko, iż "nie należy dopuszczać do władzy osób zaangażowanych przez inne państwa". Należy jeszcze - jego zdaniem - przedyskutować formę takiego zakazu. Jak dodał, "widzimy, jak wielką chęć mają różne państwa, by ingerować w nasze wybory w celu promowania własnych lojalnych kandydatów".

Krótko wcześniej do parlamentu Rosji zwróciło się stowarzyszenie o nazwie Awanti, które jako swój cel deklaruje rozwijanie "patriotycznego biznesu". Zaapelowało ono, by do wyborów nie dopuszczać zarówno "zagranicznych agentów", jak i członków ich rodzin. Chodzi w szczególności o żonę Nawalnego - Julię. Nie deklarowała ona zamiaru startowania w wyborach do Dumy, które odbędą się we wrześniu br. Niemniej, szef Awanti Rachman Jansukow oświadczył, że taki zakaz dla Julii Nawalnej pomoże "zapobiec scenariuszowi białoruskiemu" w Rosji. Chodzi zapewne o udział Julii Nawalnej w wyborach na wzór Swiatłany Cichanouskiej, która po aresztowaniu jej męża stanęła do wyborów prezydenckich na Białorusi.

Czytaj też: [Rosja: dysydenci na liście "zagranicznych agentów"](#)

Aleksiej Nawalny nie został uznany za "zagranicznego agenta". Taki status, nadany przez rosyjskie ministerstwo sprawiedliwości ma zaś założona przez Nawalnego Fundacja Walki z Korupcją (FBK).

Tymczasem rosyjscy parlamentarzyści zamierzają także powrócić do projektu ustawy z 2018 roku, w którym proponowano odpowiedzialność karną za pomoc w nałożeniu sankcji na Rosję. W 2018 roku przyjęto projekt w pierwszym czytaniu. Teraz Wołodin polecił, by w Dumie Państwowej powstała grupa robocza, która powróci do prac nad tymi przepisami.

W pierwszej wersji przewidywały one karę do 4 lat pozbawienia wolności za respektowanie na terenie Rosji sankcji zagranicznych nałożonych na ten kraj. W projekcie proponowano także karę do 3 lat więzienia za "umyślne działania przyczyniające się do wprowadzenia przez obce państwo,

stowarzyszenia obcych państw bądź organizacje międzynarodowe" sankcji wobec podmiotów rosyjskich, publicznych bądź prywatnych. Takimi "umyślnymi działaniami" mogłoby być np. "przekazanie rekomendacji i informacji", które nie tylko doprowadziły, ale i "mogły doprowadzić" do nałożenia sankcji.

Wołodin wspomniał o powrocie do tego projektu na początku lutego br., gdy współpracownik Nawalnego Władimir Aszurkow opublikował listę urzędników i biznesmenów rosyjskich, na których - zdaniem Nawalnego - Zachód powinien nałożyć sankcje.

Politolog Aleksiej Makarkin powiedział we wtorek dziennikowi "Kommiersant", że w 2018 roku prawo o karaniu jedynie za wezwania do sankcji wydawało się zbyt represyjne. "Teraz jednak całkowicie wpisuje się ono w kontekst innych przyjmowanych ustaw" - ocenił ekspert. Przy czym, jego zdaniem, władze nie są jeszcze pewne, czy takie prawo będzie przyjęte, o czym świadczy zwołanie grupy roboczej.

Czytaj też: [Ławrow: służby specjalne Niemiec pomagały Nawalnemu przy filmie o "pałacu Putina"](#)

Od 2012 roku obowiązuje w Rosji specjalna ustawa, która zobowiązuje organizacje pozarządowe do rejestrowania się jako "pełniące funkcje zagranicznego agenta", jeśli korzystają one z zagranicznego wsparcia finansowego i uczestniczą w życiu politycznym Rosji. Właśnie na podstawie tego prawa FBK została uznana za "zagranicznego agenta". Fundacja Nawalnego zapewnia, że nie otrzymywała funduszy z zagranicy. Niemniej, status taki nadaje organizacjom ministerstwo sprawiedliwości, a one mogą się wyłącznie odwoływać.

Organizacje uznane za "zagranicznych agentów" podlegają restrykcyjnej kontroli ze strony państwa.

W 2017 roku w Rosji przyjęto kolejną ustawę, tym razem pozwalającą na uznanie mediów za "zagranicznych agentów". Zaś pod koniec 2019 roku pojawiła się nowa ustawa, na mocy której za "agentów" mogą być uznane osoby fizyczne współpracujące z mediami-"zagranicznymi agentami" i otrzymujące fundusze z zagranicy.



**Reporterskie śledztwo
o współczesnych metodach
prowadzenia wojny informacyjnej**

Sklep.Defence **24**

